

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 2 (1023) 12 stycznia 2014 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

N I E D Z I E Ł A C H R Z T U P A Ń S K I E G O

„Nie zniechęci się ani nie załamie”

Wspaniała jest zapowiedź Izajasza Proroka, że Mesjasz „nie zniechęci się ani nie załamie” aż utrwali Prawo Boże na ziemi. Z perspektywy wieków możemy podziwiać cierpliwość Boga, a zarazem nabierać pewności, że to Jego dzieło zostanie zrealizowane i to w sposób doskonały.

Wiemy jak to idzie mozolnie. Wiemy jak wiele trudności piętrzy się na drodze wprowadzania Prawa Bożego w życie. Chodzi tu zarówno o wymiar indywidualny, jak i wymiar społeczny. To działanie często wymaga heroizmu. Tym cenniejsza jest pewność, jaką wlewa w nas Prorok, że Mesjasz „nie zniechęci się ani nie załamie”.

Nie zniechęci się w stosunku do nas. Od chrztu zabiega o to, by Prawo Bożej Miłości, które wówczas wypełniło nasze serce, stało się prawem naszego życia. Zmaganie z egoizmem odczuwamy boleśnie sami. Tak często jesteśmy na krawędzi zniechęcenia i załamania. My, ale nie On. On „nie zniechęci się, ani nie załamie”, aż to Boże Prawo utrwali w naszym sercu. Co za radość płynie z pewności, że Jezus nie zniechęci się współpracą z nami w doskonaleniu naszego wnętrza.

Podobnie jest w skali społecznej. Chodzi o nasze społeczeństwo, nasze wspólnoty rodzinne, sąsiedzkie, parafialne, religijne, w których Jezus pragnie utrwalić Prawo Bożej Miłości. Ileż tu jest trudności. Jeżeli tak opornie idzie uświęcenie naszych serc, to co dopiero uświęcenie ich połączeń. Wprowadzenie jedności, miłości, przebaczenia, pokoju we wspólnotach - to wielki trud. Iluż ludzi

się w tej pracy zniechęciło i załamało.

Ludzie tak, ale nie On. Jezus sam doskonale wie jak trudno, i za jak wysoką cenę można wprowadzać Prawo Boże w układy rodzinne, sąsiedzkie, polityczne i narodowe. Ale mimo, iż zapłacił życiem, „nie zniechęci się ani nie załamie”, aż cel osiągnie.

Szczęśliwi którzy z Nim współpracują w utrwalaniu Bożego Prawa w swoich sercach i swoich środowiskach. Z Nim też nie zniechęcą się i nie załamią.

ks. Edward Staniek

Chrzest Pański

Jordan w nim Jan, w sercu skrucha
Panie Mój, ja nie jestem godny tego?
Dlaczego kochany Janie mój, to Bóg kieruje tobą.

Ty będziesz mnie chrzcił wodą tej rzeki - jestem Jezus
Ja wszystkie brudy jej zabiorę w swoim sercu ukryję
To jest przedsiónek domu Ojca do którego was zapraszam.

To jest początek Alfa, Ojca mojego, niech się spełni
Z jego woli, mojej tu jestem, w nim moja moc
Czyń co sam Bóg Ci każe w nim jest twoja siła.

Przez Ojca mojego z jego łaski, rozleje to morze w swoim sercu
Otworze wam Ojca drzwi, chociaż na chwilę, pokażę wejście do domu
To tylko Alfa, tego co miłosierny mój Ojciec chce dla was uczynić.

Ten chrzest od Ciebie mój Janie jest dla mnie jego wolą
Prawdziwy chrzest się stanie gdy ludzie mnie zniewolą
Przybity Bóg do krzyża chrzcił będzie
życiem wiecznym

A woda, która wypłynie z boku mojego,
odkupi wasze winy

Krew serca mojego, rozleje się we
wszystkich rzekach- zbawieniem

Ja Jezus chrzcić was będę chlebem
swojego ciała w Bogu Ojcu i Duchu
Świętym

Po wszystkie czasy będę Alfą i Omegą.

Józef, ze strony:poetyckie-zacisze.pl

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 42,1-4.6-7

Psalm: Ps 29,1-4.9b-10

II czytanie: Dz 10,34-38

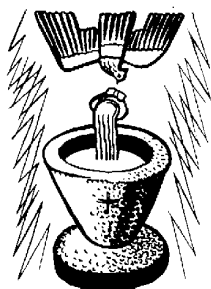
Ewangelia: Mt 3,13-17

ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

01. 10 2013 - 31. 12. 2013



- Chrapek Bartosz Marek
i Cieślak Ewa;
- Langhammer Roman Piotr
i Tschuk Michalina;



- Suchy Karol Bogumił;
- Dziwisz Dawid Aleksander;
- Dziwisz Martyna Irena;



- Małysz Eugenia;
- Grudzień Maria Katarzyna;
- Juroszek Paweł;
- Biłko Alojzy;
- Sikora Franciszek;
- Odehnal Jadwiga;
- Gańczarczyk Jan;
- Zabiela Helena;
- Rapsztyn Anna;
- Gawlas Roman;
- Malińska Stefania;
- Legierska Anna;
- Salecki Jan;
- Grelowska Maria;

Styczeń

W okresie adwentu, omawiałem Sakrament pokuty na podstawie „Dzienniczka” św. siostry Faustyny. Temat ten, ze względu na jego rozciągłość, pragnę kontynuować.

Siostra Faustyna wierzyła mocno, że „Bóg nikomu miłosierdzia Swego nie odmówi” (Dz. 72). Szczerze zachęcała wszystkich grzeszników do zaufania Jego dobroci i otwierania się na działanie Bożej łaski, pisząc: „Niech nikt nie wątpi o dobroci Bożej; choćby grzechy jego były jak noc czarna, miłosierdzie Boże mocniejsze

jest niż nędza nasza. Jednego trzeba, aby grzesznik uchylił choć trochę drzwi serca swego na promień łaski miłosierdzia Bożego, a resztę już Bóg dopełni” (Dz. 1507).

Pan Jezus pragnie, aby żaden grzesznik nie pogrążał się w rozpacz z powodu swoich grzechów, ale uciekał się z ufnością do Jego miłosierdzia. Sam powiedział: „Niechaj się nie lęka do Mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia Mojego” (Dz. 1059) i wyjaśniał: „Wszelka nędza tonie w Moim miłosierdziu, a wszelka łaska tryska z tego źródła – zbawcza i uświęcająca” (Dz. 1777).

Przypomnijmy sobie, że Pan Jezus podkreślał też: „Kiedy grzesznik zwraca się do Miłosierdzia Mojego, oddaje Mi największą chwałę i jest zaszczytem Męki Mojej” (Dz. 378).

Sakrament pokuty był dla siostry Faustyny spotkaniem z przebaczącym grzechy Jezusem, ale też spotkaniem z Nauczycielem i Przewodnikiem na drodze do świętości. Poprzez pośrednictwo spowiedników, a zwłaszcza kierowników duszy, pouczał ją, wyjaśniał rodzące się wątpliwości i utwierdzał w dobrych natchnieniach. Chciał, aby w sprawach duchowych nie miała w niczym wątpliwości, dlatego mówił: „Pytaj z prostotą o wszystko spowiednika, a Ja ci odpowiem przez usta jego” (Dz. 290).

Pan Jezus w sakramentalnej spowiedzi był dla siostry Faustyny także Lekarzem jej duszy. Ukazywał, co duszę osłabia lub rani i przez spowiedników podawał wskazówki dotyczące terapii.

Ona sama również o to prosiła, gdyż chciała usunąć ze swego życia wszystkie przeszkody na drodze do doskonałości. Jej wysłuchana prośba o uleczenie duszy zaowocowała w postaci rozkwitu cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości oraz pokory i zupełnego poddania się woli Bożej, czego budujący przykład dawała swoim życiem.

Tak przeżywając sakrament pokuty w aspekcie spotkania z Panem Jezusem, nie lekceważyła jurydycznego wymiaru tego sakramentu, jakim jest trybunał Bożego miłosierdzia (cdn.).

Wasz brat Franciszek

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

papież Franciszek napisał w adhortacji apostołskiej EVANGELII GAUDIUM (49):

„Za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata.

W rzeczywistości każda autentyczna działalność ewangelizacyjna jest zawsze «nowa».”

Święte góry, święte miejsca - Śladami bł. Jana Pawła II

„Ach, miejsce ziemi, miejsce ziemi świętej – jakimże miejscem jesteś we mnie! Dlatego właśnie nie mogę po tobie stąpać, muszę klęknąć. Przez to dzisiaj potwierdzam, że byłeś miejscem spotkania. Przyklękam – przez to wyciskam na tobie pieczęć. Zostaniesz tutaj z moją pieczęcią – zostaniesz, zostaniesz – a ja zabiorę ciebie i przerobię w sobie na miejsce nowego świadectwa. Odchodzę jako świadek, który świadczy poprzez tysiąclecia”.

bp Karol Wojtyła w Liście do kapłanów archidiecezji krakowskiej napisanym po powrocie z pielgrzymki do Ziemi Świętej, w dniach 5 - 15 grudnia 1963 roku.

Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia odwiedziliśmy Jerozolimę, Betlejem i Górę Synaj. Od tych miejsc rozpoczniemy naszą nową prezentację Świętych Gór i Świętych Miejsc zatytułowaną: Śladami bł. Jana Pawła II.

Po raz pierwszy Betlejem i Jerozolimę odwiedził biskup Karol Wojtyła z innymi biskupami polskimi w 1963 roku.

Pielgrzymka biskupa Karola Wojtyły i biskupów polskich do Ziemi Świętej

Jeszcze jako wikariusz kapitulny archidiecezji krakowskiej bp Karol Wojtyła w dniach 5 - 15. 12. 1963 roku, to jest zaraz po zakończeniu drugiej sesji Soboru Watykańskiego II, wziął udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej (m.in. do Jerozolimy i Betlejem). Wraz z nim pielgrzymowało wtedy 16 innych polskich biskupów, biskupi meksykańscy oraz kilku księży. Wszyscy mieli po dwa paszporty watykańskie. Jeden był z wizą do Egiptu i Jordanii, a drugi do Izraela i Grecji. Polscy biskupi otrzymali wsparcie od kard. Stefana Wyszyńskiego, który przed wyjazdem ofiarował im 3 tysiące dolarów.

Przyszły papież udał się w podróż, która wycisnęła trwałe ślady na jego duszy – swoją pierwszą wyprawę do Ziemi Świętej. Pielgrzymka trwała dziesięć dni i objęła najważniejsze miejsca związane z Jezusem od Egiptu, przez Judeę (Betlejem i Jerozolimę) aż po Galileę (Nazaret, Jezioro Galilejskie, Górę Tabor).

Biskup Karol Wojtyła opisał ją po powrocie w *Liście do kapłanów krakowskiej archidiecezji*, pisząc m.in. „Podróż do Ojczyzny Pana Jezusa zaczęła się w Egipcie. Byliśmy więc naprzód na szlaku tej wędrówki do Ziemi Obiecanej, jaką odbywał w Starym Testamencie lud wybrany. Przy pięknej, słonecznej pogodzie można było z samolotu oglądać ten szlak: pustynię egipską do brzegów Morza Czarnego, później Górę Synaj i znowu pustynię bez żadnych prawie śladów wegetacji. Do Jerozolimy zbliżamy się łukiem – i lądujemy na lotnisku jerozolimskim (po stronie arabskiej)”.

Wielka Encyklopedia Jana Pawła II. Tom XXXVI Ze – Ż. Wydawnictwo Edipresse Polska S.A. Warszawa, str.8-9

Zdaniem teologów treść *Listu* bp. Karola Wojtyły tłumaczy dlaczego pięćdziesiąt lat później, jako papież, wprowadził do modlitwy różańcowej nowe tajemnice – i konkretnie właśnie Tajemnice Światła. Posiadamy publikowany na stronie internetowej www.kbroszko.dominikaie.pl/palestyna.htm tekst tego *Listu* opracowany jako modlitwa różańcowa prowadząca ku Medytacji Słowa Wiekuistego Boga, które w Palestynie stało się Ciałem Jezusem w Nazarecie.

Oto fragment dotyczący Bożego Narodzenia:

Ewangelia informuje, że przed narodzeniem Pana Jezusa Maryja wraz z Józefem udali się do Betlejem, celem spełnienia obowiązków wynikających z zarządzonego przez władze spisu ludności. Jeżeli droga ich prowadziła z Nazaretu, to musiała wynosić ponad 100 km. Betlejem bowiem znajduje się w Judei, w górzystej kamiennej okolicy, ok. 15 km na południe od Jerozolimy.

Noc z 8 na 9 grudnia spędziliśmy w sanktuarium Bożego Narodzenia, odprawiając Msze św. od północy do godziny 5.30 rano (w tym czasie nie praktykowano koncelebracji – każdy z biskupów odprawiał Mszę św.- osobno). O godzinie 5.30 bowiem rozpoczynają swe nabożeństwa Grecy-schizmatycy. Do nich należy ołtarz, który upamiętnia chwilę narodzenia Pana Jezusa, podczas gdy znajdujący się obok ołtarz upamiętniający złożenie Nowonarodzonego w żłobku, należy do katolików. Adorujemy Tajemnicę Bożego Narodzenia i całujemy miejsce, na którym Bóg przyszedł na świat, a Mszę św. odprawiamy przy ołtarzu „praesepe”. Znajdujemy się w skalnej grocie, która ongiś udzieliła schronienia Najświętszej Dziewicy i św. Józefowi. Ponad grotą zbudowano kościół już za czasów Konstantyna, kościół ten należy do prawosławnych Greków. Katolicy zbudowali później kościół, który jak ogromna większość sanktuariów Ziemi Świętej pozostał pod pieczęcią oo. Franciszkanów. Ormainie (również schizmatycy) mają tu osobną kaplicę. Wypada dodać, że w grocie Bożego Narodzenia Biskupi polscy nie omieszkali odśpiewać kilku kolęd, do czego zobowiązał ich staruszek o. Borkowski franciszkanin polski od dziesiątków lat pracujący w Ziemi Świętej.

Następnie wspomnienia ks. bpa Karola Wojtyły dotyczą Kościoła Pasterzy. A także, znajdującej się obok bazyliki Bożego Narodzenia, Groty Magorum poświęconej upamiętnieniu adoracji Trzech Królów. Oto fragment (pisany w 1963 r.) poświęcony okolicom Betlejem: *W okolicach Betlejem podobnie jak gdzie indziej w Judei, można spotkać owce pasące się wśród kamienistych zboczy na ubogiej trawie. Kraina jest nieurodzajna i niegościnna. Nieraz wracała myśl, że Bóg wybrał sobie na ziemi taki właśnie ubogi kraj, w którym zresztą „swoi Go nie przyjęli”. I dzisiaj ogół ludności stanowią muzułmańscy Arabowie oraz Żydzi. Chrześcijanie są skromną mniejszością.*

Fragment dotyczący Ofiarowania w Świątyni Jerozolimskiej

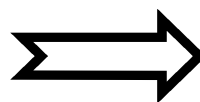
⇒ str. 6

RESTAURACJA BAHUS

www.bahus.pl

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Bp Roman Pindel objął kanonicznie diecezję bielsko-żywiecką

Bp Roman Pindel 7 stycznia kanonicznie objął rządy w diecezji bielsko-żywieckiej. Duchowny, który 6 stycznia przyjął z rąk metropolity krakowskiego sakrę biskupią i dokonał uroczystego ingresu do bielskiej katedry, zaprosił zgromadzonych w kaplicy kurialnej księży i świeckich do dobrej i owocnej współpracy oraz zachęcał do niesienia „światła od Jezusa Chrystusa” ludziom będącym poza wspólnotą Kościoła.

Uroczysty akt kanonicznego objęcia diecezji dokonał się w kaplicy kurialnej w Bielsku-Białej. Bp Roman Pindel w obecności kolegium konsultorów, biskupa seniora Tadeusza Rakoczego, biskupa pomocniczego diecezji Piotra Gregera, przełożonych seminarium duchownego w Krakowie, przedstawicieli bielskiego Instytutu Teologicznego, księży dziekanów oraz pracowników poszczególnych kurialnych wydziałów przedstawił dokumenty Stolicy Apostolskiej z papieską nominacją na biskupa diecezjalnego.

Kanclerz kurii ks. infułat Stanisław Dadak sporządził i odczytał stosowny protokół potwierdzający kanoniczne objęcie diecezji przez nowego biskupa bielsko-żywieckiego, zgodnie z prawem kanonicznym (kan. 382§3). Pod dokumentem złożyli swe podpisy nowy ordynariusz, biskup senior oraz członkowie siedmioosobowego kolegium konsultorów na czele z biskupem Gregerem. Tym samym nowy ordynariusz kanonicznie objął rządy w diecezji bielsko-żywieckiej.

Biskup Pindel zwracając się do obecnych w kaplicy duchownych i świeckich, nawiązał do dzisiejszego czytania z Ewangelii i wezwał do głoszenia Chrystusa wśród różnych środowisk. „Podejmujemy się tego głoszenia naszego jedyne go Zbawiciela Jezusa Chrystusa w pierwszych rządzie wobec tych, którzy dziś gromadzą się w naszych synagogach, czyli kościołach. Niektórzy ciągle potrzebują tego orędzia Dobrej Nowiny” – zaznaczył i zachęcił do ewangelizowania ludzi, którzy są w Kościele i poza nim.

„Życzę żebyśmy najpierw w taki sposób docierali do tych, którzy są ochrzczeni i przychodzą do kościoła, którym być może brakuje uzasadnienia swej wiary. Abyśmy tak głosili, żeby ci, którzy są poza Kościołem, przyjmowali to jako światło przychodzące od Jezusa Chrystusa, światło zbawienia - nadzieja, zachęta, zaproszenie. Aby oni także weszli do naszej wspólnoty i stawali się coraz bardziej żywymi i owocującymi członkami Kościoła budowanego na Chrystusie” – podkreślał bp Pindel.

Nowy ordynariusz hasłem swojej posługi pasterskiej uczynił słowa: „Verbum Vitae continentis” (Trzymajcie się mocno Słowa Życia) z Listu św. Pawła Apostoła do Filipian (Flp 2, 16).
Za diecezja.bielsko.pl

Warto przeczytać!

Żale „antylaika”, ks. Wojciech Węgrzyniak

Przeciw klerowi pisać każdy może. Mówi się niedobrze o księżach na różnych spotkaniach. Nie ma tygodnia, żeby nie było jakiegoś newsa o kapłańskich skandalach. Wiele z tych tekstów chce mieć szczytne intencje: Naprawić kler! Wiele po-brzmiewa dramatyczną nutą: Już nie mogę wytrzymać w Ko-ściele z powodu czarnych! Powstało nawet specjalne słowo „antyklerykał”. Pozwólcie, że chociaż dla śladowej równowagi, jako ksiądz, pożałuję się na świeckich, wcielając się w rolę kogoś,

kto nawet nie ma swojej nazwy, powiedzmy więc, że w rolę „antylaika”.

Mam żal do świeckich, bo nas okłamują.

Przynoszą dziecko do chrztu i mówią publicznie, że biorą na siebie obowiązek wychowania go w wierze, wyrzekają się publicznie Szatana i również publicznie wyznają wiarę w święty Kościół powszechny. Mówią to i rodzice, i chrzestni.

Po co okłamują nas ci, którzy ani nie chcą wychować dziecka w wierze, ani tej wiary sami nie mają?

Mam żal do świeckich, bo nas robią w konia.

Przychodzą do bierzmowania i mówią publicznie: „Pragniemy, aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad”. I my im wierzymy. Wierzymy, że teraz już możemy na nich liczyć. Bo bierzmowanie jest maturą wiary.

Po co wyciągają rękę po największy dar Kościoła ci, którzy już mają ten dar w nosie?

Mam żal do świeckich, bo się z nas śmieją.

Rozmowa przed ślubem w kancelarii, jedno z wielu pytań: „Czy zgadzacie się z nauką Kościoła na temat regulacji poro-żać?” „Tak. Oczywiście!” - odpowiadają prawie wszyscy.

Po co biorą kościelny ślub ci, którzy potem śmieją się z zasad Kościoła?

Mam żal do świeckich, bo stracili mowę.

Chodzimy po kolędzie. Jednym z jej celów jest rozmowa o trudnościach związanych z wiarą, z Bogiem, z Kościołem, albo przynajmniej umówienie się na takową. I co? Skądże! Wszystko w porządku. Księży przyjmuje może 80% Polaków, ale żeby choć 1% mówił o tych zarzutach, o których potem 80% pisze na forach... Chyba że należy przyjąć, iż ci, którzy nie przyjmują księdza, są (z tego powodu?) hiper aktywni w sieci.

Dlaczego milczą, kiedy oczy księdza spotykają ich oczy?

Mam żal do świeckich, bo nie bronią Kościoła.

Przodkowie nasi potrafili oddać życie, żeby Polska mogła być przedmurzem chrześcijaństwa. Nie mówili, że nie pójdą na Turków, bo plebany spalone. Nie uciekli z Częstochowy, tłumacząc, iż nie chcą ryzykować głowy dla setki mnichów i jednego obrazu.

Mam żal, że świeccy nie potrafią czasem nie życia, ale chociaż jednego dobrego słowa poświęcić w obronie ludzi, którzy udzielili im sakramentu chrztu, którzy całymi latami karmił ich Ciałem i Słowem Pana, którzy słuchają dramatów świeckiego życia i odpuszczają grzechy w imieniu Jezusa, którzy dzień w dzień (od święceń aż do śmierci) modlą się za każdego świeckiego.

Dlaczego nie potrafią bronić tych ludzi w rodzinie i w pra-cy?

Litania żalów do świeckich również mogłaby nie mieć koń-ca...

I żale możemy mieć wszyscy. Bo jest o co.

Pytanie tylko: po co?

24 lata należałem do laikatu. Prawie 14 lat minęło od świę-ceń. W domu, jako laika, uczono mnie, że nie mówi się źle o księżach. Jako ksiądz, uczę się, by nie mówić źle o świeckich.

Prawdziwy lekarz nigdy nie mówi źle. Diagnozę zamienia na służbę, a o pacjenta po prostu walczy.

Musimy ciągle wracać do tego, że Kościół jest szpitalem, w którym granica między pacjentami a lekarzami nie biegnie grani-cą święceń kapłańskich, ale zadaniem: „jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie prawo Chrystusowe”.

Tych zaś, którzy zamiast lekarstwa chcą podawać jad, bez względu na to, czy są klerem czy laikatem, uprzejmie prosimy o opuszczenie szpitala, zanim diabeł sam ich nieuprzejmie nie zgarnie.

Za stroną www.parafradziechowy.pl

Kacik poetycki

Skarb

Życie to największy skarb
dany nam od Boga
Ciągłe pielgrzymowanie
bez odwrotu droga
Droga pełna zmagania
radości czasem i cierpienia
Pełna upadków, nowych powrotów
do swego Boga i Pana
A cel tej wędrówki
ten tylko zrozumie
Kto na wzburzonym morzu
nieprawości życia nie utonie
Lecz pełen nadziei dotrze
na drugi brzeg
Brzeg szczęśliwości wiecznej
uwieńczy życia jego bieg.

Alfreda Lorens, Jaworzynka



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Wchodzi facet do lokalu i pańskim gestem dysponuje:

- Kelner! Pięć koniaków dla orkiestry, jeden dla mnie i jeden dla pana!

Kiedy przychodzi do płacenia okazuje się, że klient nie ma przy sobie pieniędzy. Kelner wyrzuca go za drzwi. Na drugi dzień sytuacja się powtarza. Na trzeci dzień facet przychodzi znowu:

- Kelner! Pięć koniaków dla orkiestry, jeden dla mnie...
- I jeden dla mnie - z ironicznym uśmiechem dodaje kelner.

- Dla pana nie, pan się awanturuje po wypiciu.

➔ str. 2 *Fakty związane z Bożym Narodzeniem prowadzą nas również z Betlejem do Jerozolimy, mianowicie do świątyni w dniu czterdziestym po Narodzeniu. Odległość z Betlejem do Jerozolimy niezbyt dużą, można ją było odbyć tam i z powrotem nawet w ciągu jednego dnia. O świątyni jerozolimskiej będzie mowa jeszcze później. Samo Betlejem było świadkiem choć nieświadomym pierwszych dni i tygodni życia Chrystusowego. Tam też upłynęły pierwsze dni i tygodnie macierzyństwa Maryi. Szczególnym upamiętnieniem tego macierzyństwa jest Grota Lactis. Tradycja mówi, że Matka Boska karmiła w tym miejscu Jezusa mlekiem swej pierwi i przy tym kropla macierzyńskiego mleka spadła na ziemię. Tradycja jest silna i żywotna: od niepamiętnych czasów pielgrzymują do tej groty kobiety cierpiące na brak pokarmu macierzyńskiego i to zarówno chrześcijanki jak i muzułmanki, aby uprosić pomoc Maryi. Trzeba pamiętać, że muzułmanki czczą również Jezusa jako jednego z proroków przed Mahometem, a zatem kobiety muzułmanki znają Jego Matkę. (cdn.). Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie*

Z życia parafii



• W niedzielę, 5 stycznia, o godz. 16⁰⁰ odbył się ekumeniczny koncert kolęd - w reżyserii i pod kierownictwem Danuty Koenig - „Z dobrą nowiną...”. Witając zgromadzonych licznie w kościele, Ks. Proboszcz przypomniał, że zgodnie z kilkuletnią tradycją, takie kolędowanie ma miejsce co dwa lata, odbywa się w DK „Prażakówka” (koncert miał miejsce w sobotę), w naszej świątyni oraz w kościele ewangelickim (odbył się w Trzech Króli), i ma nam pomóc zrozumieć czym jest Boże Narodzenie. Jako pierwsza wystąpiła „Tekla Klebetnica” (Anna Adamowska - skrzypce, Zygmunt Czupryn - akordeon, Marek Koncek - skrzypce oraz Marcin Bobak - kontrabas. Zespół w tym składzie zdobył niedawno 2 nagrodę w programie „Mam talent”) wykonując „Cichą noc”, potem zaprosili nas do pójścia do stajenki i zaśpiewali jeszcze „O Gwiazdo betlejemska”, a w dalszej części wysłuchaliśmy wspaniale brzmiącej kolędy „Bóg się rodzi” w wykonaniu wszystkich zespołów, którymi dyrygowała Alicja Adamczyk. Po zejściu „Tekli Klebetnicy” połączonymi chórami (Ewangelickim, AVE i EL „Czantoria”) dyrygowała Danuta Zoń-Ciuk (z „Czantorii”). Następnie śpiewał chór „AVE” i jego soliści - Anna Puzoń oraz Andrzej Sikora. Również Chór Ewangelicki, którym od niedawna dyryguje Paweł Branc zaprezentował się wspaniale. Po ich występie na „scenie” ustawiła się EL „Czantoria”, w wykonaniu której usłyszeliśmy kolędy znane i mniej znane, ale wszystkie piękne. I temu występowi towarzyszyli soliści - Adam Szcześniwski, Mariusz Pasterny oraz Aleksandra Sikora i Marysia. Wykonanie pastorałki o narodzeniu Pana przez Andrzeja Sikorę wywołało ogromne wzruszenie i nawet u niektórych łza zakręciła się w oku. Ponownie połączonymi chórami dyrygował (występując gościnnie) Władysław Wilczak a potem znowu Alicja Adamczyk. Występy chórów łączyła piękna recytacja Magdaleny Kozłowskiej. Na koniec, po podziękowaniach, wszyscy wspólnie zaśpiewaliśmy zwrotkę *Podnieś rękę Boże Dziecię*.

Wszyscy artyści zostali zaproszeni przez Proboszcza do sali Czytelni Katolickiej.

JUBILACI TYGODNIA

Goryczka Teresa

Teodor Cieniela
Zbigniew Polaszek
Leszek Szymkiewicz
Bronisława Gedziunas
Wanda Kosowska
Franciszek Blikowski
Irena Brak
Franciszek Mynarski
Waldemar Bajcewicz
Zofia Fastnacht
Wiktor Żyszkowski
Joanna Bogaczewska
Teresa Chwastek
Wiesław Biłko



Teresa Ferfecki

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Pewnego dnia pani Kasia na spotkaniu opowiedziała nam historię ze swojego życia.

Kilka lat temu poprosiła swoich uczniów, by wypisali na kartce imiona wszystkich kolegów z klasy, zostawiając przy tym trochę miejsca obok nich. Potem powiedziała do uczniów, by się zastanowili nad najmilszą rzeczą, którą mogliby powiedzieć o każdym ze swoich kolegów i napisali to obok ich imion. Trwało to całą godzinę, zanim wszyscy skończyli, i przed opuszczeniem klasy oddali jej swoje kartki. Następnie w weekend pani Kasia napisała każde nazwisko na kartce i obok niego listę miłych rzeczy przypisanych mu przez kolegów. Gdy zaczął się nowy tydzień każdemu z uczniów oddała jego lub jej listę. Już po krótkiej chwili wszyscy się uśmiechali. "Rzeczywiście?", było słycać szepty. "Nawet nie wiedziałem, że dla kogoś coś znaczą!" i "nie wiedziałem, że inni mnie tak lubią", brzmiały komentarze.

Nikt potem nie wspominał już o tych listach. Pani Kasia nie wiedziała, czy uczniowie dyskutowali o nich ze sobą lub z rodzicami, ale to nie było istotne. Ćwiczenie wypełniło swoje zadanie. Uczniowie byli zadowoleni z siebie i z innych.

Kilka lat później jeden z uczniów zginął w wypadku i pani Kasia poszła na jego pogrzeb. Kościół był pełen przyjaciół. Jeden po drugim z tych, którzy kochali lub znali młodego człowieka, przechodzili obok trumny i oddawali ostatnią cześć. Pani Kasia podeszła jako ostatnia i modliła się przy trumnie.

Kiedy tam stała, ktoś z niosących trumnę powiedział do niej: "Czy była pani wychowawczynią Marka?"

Skinęła: "Tak".

Ten powiedział: "Marek bardzo często mówił o pani."

Po pogrzebie większość szkolnych kolegów Marka zebrało się razem. Byli tam również jego rodzice i wyraźnie czekali na to, by z nią porozmawiać.

"Chcemy pani coś pokazać - powiedział ojciec i wyciągnął portfel z kieszeni - Znalezione to, kiedy zginął Marek. Sądziliśmy, że pani to rozpozna".

Wyjął z portfela zniszczoną kartkę, która najwyraźniej sklejana, była wielokrotnie składana i rozkładana.

Pani Kasia wiedziała, nie patrząc, że była to ta kartka, na której były miłe rzeczy, jakie koledzy napisali o Marku.

Chcieliśmy pani bardzo podziękować za to, że pani to zrobiła", powiedziała matka Marka. "Jak pani widzi, Marek bardzo to cenił".

Wszyscy dawni uczniowie zebrali się wokół byłej wychowawczynie.

Paweł uśmiechnął się i powiedział: "Ja też mam jeszcze moją listę. Jest w górnej szufladzie mojego biurka".

Żona Tomka powiedziała: "Tomek poprosił mnie, żebym wkleiła listę do naszego ślubnego albumu".

"Ja też ciągle mam swoją - powiedziała Natalia. Jest w moim dzienniku".

Potem Anna, inna uczennica, sięgnęła to swojego terminarza i pokazała wszystkim swoją porwaną i postrzępioną listę. "Zawsze noszę ją przy sobie - powiedziała i dodała: Sądzę, że wszyscy zachowaliśmy nasze listy".

Pani Kasia była tak wzruszona, że musiała usiąść i zaczęła płakać. Płakała nad Markiem i nad wszystkimi kolegami, którzy go nigdy już nie zobaczą.

Żyjąc z ludźmi, często zapominamy, że każde życie kiedyś się kończy i, że nie wiemy, kiedy ten dzień nadejdzie. Dlatego należy mówić ludziom, których się kocha, że są szczególni i ważni. Należy powiedzieć im to, zanim będzie za późno. Zbieramy to, co siejemy. To co wniesiemy do życia innych, wróci do naszego życia.

Giustina

SŁOWNIK LITURGICZNY

Dalmatyka

Szata liturgiczna diakonów. Ma postać krótkiej, luźnej tuniki, z szerokimi i krótkimi rękawami. Na ogół wykonywana w -> kolorach liturgicznych, pierwotnie (w pierwszych wiekach) - biała, z dwoma czerwonymi, pionowymi pasami.

Doksologia

(gr. doksa - chwała) - fragment modlitwy wielbiący Boga w Trójcy Świętej. Kończy każdy psalm podczas liturgii godzin. Towarzyszy także wielu innym modlitwom. Może zaczynać się np. od słów "Chwała Ojcu i Synowi...". Najważniejszą doksologią jest tzw. doksologia końcowa, kończąca Modlitwę Eucharystyczną.

Doksologia Końcowa

Modlitwa kończąca -> modlitwę eucharystyczną. Kapłan unosi kielich i patenę z Ciałem i Krwią Chrystusa, wypowiadając słowa "Przez Chrystusa, z Chrystusem, i w Chrystusie, Tobie, Boże Ojczy Wszechmogący w Jedności Ducha Świętego wszelką cześć i chwałę przez wszystkie wieki wieków." Lud kończy modlitwę odpowiadając "Amen".

Za: liturgia.wiara.pl

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl